

Królowa malowniczych zakątków

Elżbieta Bogustawska-Przybysz

Czeska stolica, choć jest metropolią, ma niepowtarzalny małomiasteczkowy klimat. Każdy czuje się tu swojsko, na luzie i już od pierwszych chwil świetnie odpoczywa, pozwalając się uwieść niezliczonym zabytkom, bajkowym widokom, wybornemu piwu i wielu innym atrakcjom.

Kto raz odwiedzi Pragę, często zakochuje się w niej na zawsze i potem, co jakiś czas przyjeżdża, by chłonąć jej atmosferę. Co prawda, w ostatnich latach miasto trochę się skomercjalizowało i nastawiło na wyciąganie pieniędzy z kieszeni zachodnich turystów, ale wciąż jeszcze odnaleźć w nim można dawną swojskość i ciepło.

Wystarczy zajrzeć na mniej uczęszczaną uliczkę, by odkryć małą cukierenkę z pysznymi



ciastkami - np. jabłkowym zawijańcem - za grosze, urokliwy sklepik z marionetkami czy malutki skwerek za murem, gdzie ktoś wietrzy na ławce pierzynę, a dzieci bawią się w berka.

Spacery po Pradze, nawet wciąż tą samą trasą, nigdy nie są nudne, bo co chwila odkrywamy coś nowego - oryginalną rzeźbę, malowidło na budynku, kłamkę o ciekawym kształcie, np. ludzkiej głowy. Niejedno nas rozśmiesza i wprawia w dobry nastrój. Czesi muzykują na wszyst-

kim, na czym się da - można posłuchać osób z pasją grających na grzebieniu, tarce do wazy, ubijaczce do piany, garnkach, naparstkach lub... rurce od sfluczki. Na każdym kroku czuje się tu żartobliwe podejście do życia. Czasami jest to czarny humor, z którym trzeba się oswoić, żeby go docenić... Doświadczyłam tego niedawno, mieszkając w pensjonacie przy krematorium Motol. Okazało się, że najbliższym lokalem, w którym mogę coś zjeść, jest przytulny barek przy bramie cementarnej. Serwują tam eklerki, na które wielu Czechów mówi „rakvicky”, czyli... trumienki. Najtrudniejszy był pierwszy kęs, potem smakowały wybornie.

Obsypane kwiatami

Wiosną jest w Pradze najpiękniej. Wzgórze Petrzin (od ulicy Ujezd wjeżdża na nie kolejka linowa) z setkami kwitnących kasztanowców, bzów i drzew owocowych przypomina wtedy raj. Prażanie i turyści chętnie wylegają się tam na trawie, słuchają ptaków i wystawiają twarze do słońca. Koniecznie trzeba się wspiąć na petrzińską wieżę widokową. Wejście po 299 schodach jest męczące, ale panorama miasta z wijącą się Wełtawą pośrodku zapiera dech w piersiach.

Zakochani uwielbiają spacerować po zielonych praskich wyspach. Na jedną z nich, Strzelecką, łatwo dostać się schodami z mostu Legii Z jej łagodnych brzegów, niemal równych z taflą wody, przyjemnie jest karmić kaczki i łabędzie, podziwiając most Karola i stare budowle po obu stronach rzeki. Na ławkach można zobaczyć pary hetero- i homoseksualne, często w scenach dość śmiałych... Nikogo to nie gorszy - prażanie zawsze byli bezpruderyjni i dość tolerancyjni. Za najbardziej romantyczną wyspę uchodzi ukwiecona Kampa, oddzielona od Małej Strany Czarcim Potokiem. Do jej osobliwości należą m.in. stary drewniany młyn oraz mur z graffiti przedstawiającym uwielbianego przez Czechów Johna

Lennona. W rocznicę śmierci wielkiego muzyka zbierają się przed tą podobizną jego fani, grają na gitarze, śpiewają i piją wino. Zabudowana część Kampy nazywana jest „czeską Wenecją” - w pogodne dni po wijącym się między kamieniczkami Czarnym Potoku czasami nawet pływa gondola.

Józefów i Staromiejski Rynek

Cmentarz żydowski (z początku XV w., najstarszy w Europie) w dzielnicy Józefów prawdziwie magicznie wygląda rano, tuż po otwarciu. Przebijające się przez gałęzie promienie słońca pięknie oświetlają kamienne groby. Z kilku synagog najbardziej oblegana jest najstarsza, Staronova (z XIII w.), ale ja najchętniej odwiedzam synagogę Klause, w której można obejrzeć wiele unikalnych pamiątek związanych z codziennym życiem i zwyczajami żydów.

Położony tuż obok żydowskiej dzielnicy ogromny rynek staromiejski, z pomnikiem Jana Husa, oryginalnym, gotyckim ratuszem i utrzymanym w podobnym stylu kościołem Panny Marii przed Tynem oraz wysokimi, barokowymi kamienicami, należy do najpiękniejszych w Europie. Doskonale zdają sobie z tego sprawę właściciele tutejszych restauracji, m.in. Staromiejskiej, którzy za dania serwowane przy stoliku na zewnątrz każą sobie płacić więcej niż w środku. Pod zegarem astronomicznym wiszącym na ścianie ratusza w dzień zawsze tuż przed pełną godziną gromadzi się tłum, aby zobaczyć pojawiające się w okienkach figurki apostołów, Turka kręcącego głową, szkielet symbolizujący śmierć, który potrząsa dzwoneczkiem... Trwa to krótko, dlatego część osób za godzinę przychodzi, by obejrzeć ten spektakl jeszcze raz.

Praskie włóczęgostwo

Chodzenie po Pradze bez z góry wyznaczonego celu sprawia wielką frajdę. Przejście przez most Karola może zająć nawet kilka godzin, jeśli zechcemy zatrzymać się przy każdym artyście i kramiku. Idealną dzielnicą na nastrojowe spacerunki po płataninie brukowanych uliczek jest Mała Strana. Na pięknie zdobionych kamieniczkach można oglądać stare herby (dawniej zastępowały w Pradze numerowanie domów). Urzeka też niedawno odnowiona, brukowana ulica Nowy Świat na Hradczanach. Ciągące się wzdłuż długiego, porośniętego mchem muru stare, kolorowe domy wyglądają bardzo malowniczo. Mało osób tu trafia. Gdy przejeżdża tędy dorożka, możemy odnieść wrażenie, jakbyśmy nagle cofnęli się w czasie o kilka epok...

Wzgórze zamkowe odwiedzają tłumy, choć turystów nie urzekają jego główne budowle. Hrad z zewnątrz niczym się nie wyróżnia, jedynie w środku najstarsza część, ogromna gotycka Sala Władysławowska, robi wrażenie. Osoby, które były już w Wiedniu i w innych miastach europejskich, na pewno widziały bardziej imponujące od katedry św. Wita kościoły (ale witraże Alfonsa Muchy w jednym z okien oraz panorama Pragi z katedralnej wieży zachwyca każdego). Za to prawdziwą osobliwością jest Złota Uliczka. Niezwykle urokliwe, malutkie, pastelowe domki z XVI w. wyglądają, jakby były zbudowane dla krasnali. Miejsce to silnie pobudza wyobraźnię. Nic dziwnego, że mieszkali tu artyści i pisarze.

Uczta dla ciała i ducha

Oferta rozrywek w Pradze zaspokoi każdego. W gospodach grają harmoniści i trębacze, w kościołach odbywają się koncerty muzyki poważnej i występy solistów operowych. Na ulicach bawią ludzi katarzyniarze, klauni i lalkarze. Osobliwością są wieczorne przedstawienia

grane przez Krzyżkową Fontannę. Strugi wody tańczą do muzyki (repertuar jest ogromny, od klasycznych przebojów operetkowych i musicalowych, przez rockowe hity, po muzykę filmową), przybierając różne kształty, a wszystko to jest podświetlone kolorowymi, podwodnymi reflektorami. W klubach odbywają się koncerty jazzowe, można się też wybrać na balet do Teatru Narodowego.

Większość ludzi najbardziej chce się jednak zabawić w tradycyjnej czeskiej gospodzie. Warto zadać sobie trochę trudu i znaleźć taką z odpowiednim, luźnym klimatem. Te najbardziej znane w centrum trochę go zatraciły, m.in. podbijając ceny. Więcej przychodzi teraz do nich Niemców niż Czechów. Godne polecenia są jednak wciąż U Cierneho Vola i U Złatego Tygra, do której kiedyś często przychodził Hrabal. Dobry lokal można łatwo znaleźć też poza centrum. Jak? Sprawdzając, kto siedzi w środku. W gospodzie z prawdziwego zdarzenia spotykają się prażanie z różnych środowisk. Przy długiej, drewnianej ławie świetnie się dogadują biznesmeni z kłoszardem, długowłosa artysta z nastolatkiem w martensach i staruszką w kapciach. Piją piwo kuflami, żartują albo wspólnie śpiewają ludowe piosenki, wtórując akordeoniście.

Kelner, który przynosi złoty trunek, daje nam kartkę z zaznaczoną na niej kreską. Kolejny kufel to kolejna kreska. Zamawia się tylko pierwsze piwo, następne dostajemy natychmiast, gdy opróżnimy naczynie. Z menu koniecznie trzeba wybrać piwne przysmaki, np. utopence - marynowane w occie serdelki z cebulą i czasem papryką, lub topinky - smażone na tłuszczu kawałki żytniego chleba.

Przed godziną 23. większość gospód pustoszeje, ale to dobra pora na przechadzkę. W centrum panuje trochę tajemnicza, trochę bajkowa atmosfera. Można jeszcze raz zajrzeć na Hradczany (otwarte są zimą do 23., a latem do 24.) albo podziwiać je z mostu Karola. Praga jest bardzo bogato oświetlona. W ostatnich latach do centrum wracają lampy gazowe. Działa ich już około 200, m.in. na ulicy Celetnej, Zeleznej, Rytirskiej, ale w planach jest ich dużo więcej. Dają oryginalne, delikatne światło i tworzą niepowtarzalny nastrój.

Źródło: Podróże - magazyn turystyczny